

Przewodnik po Eucharystii



Zapraszamy na II część cyklu artykułów o Eucharystii pt. „Odkryj Eucharystię krok po kroku”. Chcemy przyjrzeć się, z jakich elementów „utkana” jest Msza św., przybliżyć poszczególne obrzędy, znaki, symbole i ich znaczenie. Pragniemy ten cykl poświęcić naszemu uczestnictwu we Mszy św., by lepiej rozumieć to, co dzieje się podczas celebracji liturgicznej, i wzrastać w świadomym jej przeżywaniu.

Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

„Nie sama częstotliwość w przystępowaniu do Stołu Pańskiego pożytek dla duszy przynosi, lecz i odpowiednie przygotowanie się do tego, a nadto i praktyczne użytkowanie z tego Pokarmu Niebieskiego przez nabywanie cnót i unikanie tych ułomności, które w zwyczaj się wkradają.”
/św. Rafał Kalinowski/

1. PRZYGOTOWANIE

Przed nami spotkanie z Bogiem, sakrament – widzialny znak niewidzialnej łaski. Każda celebracja Eucharystii ma prowadzić do naszego świadomego, czynnego i pełnego uczestnictwa, obejmującego zarówno duszę, jak i ciało. Powinna wzmacniać wiarę, ożywiać nadzieję i rozpalać miłość. Nasz pełny udział w Eucharystii wymaga zatem uprzedniego, osobistego przygotowania.

Św. Filip Neri pouczał, że kto staje na modlitwie bez przygotowania, podobny jest do ptaka, który chce latać, ale nie jest jeszcze do tego gotowy.

Pomocą w owocnym przeżyciu liturgii jest odpowiednie, wcześniejsze przygotowanie poprzez modlitwę, wyciszenie, przeczytanie czytań mszalnych z danego dnia. Na spotkanie z Bogiem należy przygotować swoje serce. Od strony zewnętrznej ważne jest także, abyśmy zadbali o odpowiedni ubiór, godny naszego uczestnictwa w liturgii.

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy nas, że uczestnicząc w niedzielnej Eucharystii, chrześcijanie wspólnie świadczą o świętości Boga i nadziei zbawienia oraz umacniają się nawzajem pod przewodnictwem Ducha Świętego (por. KKK, 2177-2182).

O przygotowaniu do Eucharystii opowiada nam przypowieść z Ewangelii według św. Mateusza (22, 1-14), w której Jezus w symboliczny sposób mówi nam o uczcie mesjańskiej, a zapowiedzią tej uczty jest właśnie Eucharystia.

„Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawiał ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: <Powiedźcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woly i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!> Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni pochwycili jego sługi i znieważyli [ich], pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom: <Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi

i zaproszcie na ucztę wszystkich, których spotkacie>. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zapełniła się biesiadnikami. Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nieubranego w strój weselny. Rzekł do niego: <Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?> Lecz on oniebiał. Wtedy król rzekł sługom: <Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych>.”

Król (Bóg Ojciec) organizuje ucztę, na którą zaprasza wielu gości. Zaproszenie na taką ucztę jest przywilejem, wyróżnieniem, a zostaje odebrane jako przykry obowiązek, przymus. Mimo iż zaproszeni, bez podania przyczyny, stanowczo odmawiają królowi, ten nie zniechęca się i usilnie ponawia swoją propozycję.

„Wielkim nieszczęściem jest zaniedbywanie tego Bożego posiłku na pustyni życia. To tak, jakby ktoś umierał z głodu obok suto zastawionego stołu.” /św. Jan Maria Vianney/

Zaproszenie

Co oznacza, że Bóg zaprasza mnie na ucztę?

Uczta jest symbolem święta, uroczystości, wyjątkowym wydarzeniem. Zaproszenie do stołu jest znakiem przyjaźni, zaproszeniem do przyjacielskiej bliskości z gospodarzem, wprowadzeniem do jego domu, by dzielić się wszystkim, co najlepsze.

W Eucharystii widać to szczególnie wyraźnie. Bóg zaprasza nas, rodzinę dzieci Bożych, do spotkania przy stole Eucharystii, by dzielić się Pokarmem, którym jest On sam, gdzie karmi nas swoim Słowem i swoim Ciałem. Chrystus zaprasza każdego z nas, aby razem z Nim uwielbiać Boga, składać Najświętszą Ofiarę Eucharystii.

Wielu ludzi powtarza tego typu formułę: Nie muszę chodzić na jakąś tam Mszę, gdzie kłębią się tłumy, organista fałszywie śpiewa, ksiądz mówi o polityce. Nie będę brał w tym udziału, mogę spotkać Boga gdziekolwiek. Takie zachowanie może świadczyć o niedostereganiu wartości Eucharystii. Żle dzieje się w takiej relacji z Panem Bogiem, gdyż nie pozwalam Mu zaprosić siebie do miejsca, gdzie spotkanie z Nim ma wyjątkowe znaczenie.

Msza św. jest szczególnym miejscem, gdzie sam Bóg chce zasiąść z mną przy odświętnie zastawionym dla mnie stole, by wspomnieć i uroczystość przeżyć miłość, jaka nas łączy. Podczas tego spotkania Jezus mówi do mnie ze wzruszeniem:

Przypomnij sobie ten dzień, w którym umarłem za ciebie na krzyżu, aby potem zmartwychwstać i otworzyć przed tobą serce, z którego płynie wieczne życie.

Pan przywołuje absolutny początek naszej więzi – wtedy, gdy jeszcze nie było mnie na świecie. On, wydając swe życie na krzyżu, miał przed oczami także i mnie! Tam dokonano się największe w historii wszechświata wyznanie miłości. Wówczas Bóg odsłonił swe serce.

To prawda, że Boga można spotkać wszędzie i człowiek wierzący doświadcza tego w swoim życiu każdego dnia. Warto jednak pamiętać, że On przywołuje nas, abyśmy weszli w przestrzeń tamtych wydarzeń, byśmy świadomie zaangażowali się w przebieg liturgii i owocnie, w pełni w niej uczestniczyli.

Fizycznie nie było nas przy tamtych wydarzeniach. Właśnie liturgia czyni je dostępnymi dla nas, ludzi tu i teraz żyjących. Owoce tamtych wydarzeń stają się obecne konkretnie dla mnie. Oznacza to, że Chrystusowe umieranie i zmartwychwstanie nie jest tylko wspomnianą historią, ale rzeczywistością żywą i dostępną dla uczestniczącego w liturgii.

Odpowiedź na zaproszenie

Jaka jest moja odpowiedź na zaproszenie Boga?

Zaproszenie na ucztę jest wielkim wyróżnieniem. Czuję się wyróżniony, bo Bóg kieruje je bezpośrednio do mnie.

To Boże zaproszenie nie odbiera mojej wolności. Mogę je przyjąć, mogę je również odrzucić, zlekceważyć i powiedzieć: NIE (nie mam ochoty, nie mam czasu, nie chcę być tak blisko...). Wielu odpowiada dziś na to zaproszenie jak w przypowieści o uczcie: sprzeciwem, niechęcią.

„Jeśli Eucharystia nie jest zakotwiczona w naszym codziennym życiu, staje się pozorą; przestaje być tą, która zbawia. Dane nam Ciało Pana pozostaje często między niebem a ziemią, ponieważ nie chcemy połączyć Go z naszym codziennym życiem.”

Jeżeli jednak przyjmujemy zaproszenie, jeżeli przychodzimy na Eucharystię z wiarą, że naprawdę spotykamy żywego Chrystusa, to zawsze z tego spotkania wychodzimy umocnieni. Dzięki temu, że spotykamy żywego Jezusa, usłyszymy od Niego coś, co będzie dla nas wskazówką, drogowskazem w naszej codzienności. Nawet jeśli celebrowanie Eucharystii w taki sposób, że jest nam trudno, gdy mamy wobec niego jakieś uprzedzenia, coś nam przeszkadza, to i tak zawsze wychodzimy ubogaceni. To Jezus jest Tym, który to spotkanie prowadzi, w tym spotkaniu uobecnia się.

Gdybyśmy mogli spojrzeć na naszą świątynię w niedzielę z lotu ptaka, zobaczylibyśmy gromadki ludzi udających się z poszczególnych ulic do kościoła. To takie małe strumyki zbiegające się w Domu Bożym na spotkanie z Chrystusem. To naprawdę piękny i radosny widok. To spełnianie się wezwania psalmu, który często śpiewamy w niedzielnej liturgii: „Pójdźmy z radością na spotkanie Pana”.

Jan Paweł II nazywał Eucharystię sakramentem, przez który Chrystus wyraża miłość do człowieka. Zwracając się do rodziny, papież uważył, aby nie zaniedbywali niedzielnej Eucharystii, z której mogą czerpać siłę do budowania własnej wspólnoty rodzinnej. Ważne jest, by małżonkowie wspólnie z dziećmi uczestniczyli w Eucharystii. W ten sposób jednoczą się wewnętrznie we wspólnocie rodzinnej oraz pogłębiają więź z Bogiem i Kościołem.

Wprowadzenie

Jak przygotowujemy się do uczy z Bogiem?

Przygotowanie do uczy zwykle zajmuje wiele czasu i środków. Bóg przygotował wszystko, co najcenniejsze dla nas, bo chce z nami dzielić wszystko. My również powinniśmy zadbać, by się właściwie przygotować. Należy tu zwrócić uwagę, iż uczestnictwo we Mszy św. rozpoczyna się na długo przedtem, zanim przekroczymy progi świątyni. Szczególnie w niedzielę rozpoczyna się ono w domu rodzinnym, kiedy to mamy dogodną okazję do wspólnej modlitwy porannej, do wspólnoty pierwszego posiłku. Najpiękniejszym przygotowaniem do Mszy św. jest wspólne czytanie Pisma Świętego, wspólna modlitwa różańcowa.

Trzeba jednak pamiętać, że tak naprawdę do uczestnictwa we Mszy św. przygotowujemy się już od wczesnego dzieciństwa. To bardzo piękny widok i wspaniały zwyczaj, gdy rodzice czy dziadkowie zabierają dziecko do świątyni, gdy jest jeszcze zupełnie małe, aby wspólnie z nim uczestniczyć w Eucharystii. Ono na swój sposób chłonie atmosferę tego niezwykłego miejsca, na swój sposób już uczestniczy w życiu Kościoła.

Dobrze jest, aby małe dziecko przyprowadzić do świątyni najpierw wtedy, gdy nie ma w niej ludzi, gdy panuje w niej niezwykła cisza. Wtedy dziecko odkrywa, że wewnątrz kościoła jest inne niż znane mu wewnątrz domu. To miejsce szczególne, w którym dorośli zachowują się inaczej niż w domu: nie rozmawiają głośno, czynią znak Krzyża Świętego, kłękają, składają ręce... To najodpowiedniejsza chwila, aby dziecko uczyło się właściwego zachowania, szacunku dla tego świętego miejsca. W ten sposób dociera do niego wiadomość o akralności świątyni. To niezwykle ważny moment inicjacji dziecka, czyli wtajemniczenia go w początki życia religijnego, wychowania do życia wiary, do udziału we Mszy św. i obecności w społeczności Kościoła. Następnie przychodzi czas, gdy dziecko jest obecne z rodzicami, rodzeństwem na Eucharystii, gdy świątynia jest wypełniona ludźmi, gdy rozlega się wspólny śpiew, grają organy, zebrani słuchają Słowa Bożego, przystępują do Komunii św. Dziecko bacznie obserwuje zachowania dorosłych, zwłaszcza jemu najbliższych.

Dla małego dziecka kościół to przede wszystkim budowla, dom Boży. Powoli zaczyna odkrywać inne znaczenie tego słowa: Kościół to ludzie, którzy gromadzą się każdej niedzieli, wspólnie się modlą. I tak rodzi się w dziecku stopniowo odkrywanie wspólnoty kościelnej. Zaczyna czuć się częścią tej społeczności. Z czasem będzie stopniowo wchodzić w rozumienie nadprzyrodzonego wymiaru tej wspólnoty, poznawać w niej Jezusa Chrystusa, który objawił ludziom miłość Boga Ojca.

Postawa

„Serce spragnione radości i pokoju..., oświecone łaską Ducha Świętego dobrze wie, jaką przyjąć postawę, zatapiając się w adoracji i w miłości bez granic.” /Jan Paweł II/

Nasza postawa wobec Eucharystii stanowi znak naszej wiary lub jej braku. Jeśli ktoś uczestniczy w Eucharystii, to znaczy, że jest w nim postawa wiary. Jeżeli ją zaniedbuje, nie przychodzi z błahych powodów, to tym samym pokazuje, że zaczyna mu wiary brakować, że wiara w nim słabnie albo utracił ją zupełnie.

Eucharystia to realna obecność żywego Chrystusa, szansa na spotkanie z Nim i pogłębienie naszej relacji z Bogiem. Uczyńmy wszystko, aby indywidualne przygotowanie do liturgii było świadectwem wiary w rzeczywistość, w której bierzemy udział.

Oczyszczenie

Nasz udział w Eucharystii możliwy jest dlatego, że zostaliśmy włączeni do wspólnoty Kościoła poprzez chrzest. Kiedy zaczynamy rozumieć, że w postaci chleba, który przyjmujemy, uobecnia się prawdziwy Bóg, prawdziwe Ciało Jezusa Chrystusa, można nam udzielić Komunii Świętej. Jeśli nasze serce zostało oczyszczone w sakramencie pokuty i pojednania, trwamy w stanie łaski uświęcającej i możemy przyjąć Komunię.

Szata

W przypowieści o uczcie widzimy biesiadnika, który przyjął zaproszenie, ale nie ma na sobie szaty weselnej – chce być na uczcie, ale po swojemu, lekceważy to, że na uczcie wymagana jest szata.

Nie wystarczy tylko przyjęcie zaproszenia na ucztę. Zaproszenie Boga jest darem, łaską, wypływa z bezwarunkowej miłości, ale wymaga odpowiedzi. Wszyscy zostaliśmy zaproszeni i zobowiązani do „zmiany szaty”, czyli do zmiany życia, stawania się nowymi ludźmi, „przyobleczenia się w Jezusa Chrystusa” (por. Rz 13,13n). W przeciwnym wypadku, pozostając w „starym stroju”, czyli nie zmieniając dotychczasowego sposobu myślenia i życia, opartego na tradycji, przyzwyczajeniach, rutynie, pozostaniemy „powołani”, ale nie „wybrani”.

Powinniśmy zadbać o odpowiednią szatę zarówno w rozumieniu oczyszczenia serca, jak również jako wymóg odpowiedniego stroju, i ubrać się tak, aby nikt na nasz strój nie zwracał uwagi.

Post

Z Eucharystią wiąże się również post eucharystyczny (powstrzymanie się od pokarmów godzinę przed Komunią Świętą). Czemu on służy?

Wyraża oczekiwanie na wydarzenie, na coś ważnego. Odmówienie sobie pokarmu pomaga nam odkrywać nasze głębsze, duchowe pragnienia, pomaga przygotować nasze wnętrza.

Jezus powiedział: „Nie samym chlebem żyje człowiek...” To, że jestem syty, nie czyni mnie ostatecznie szczęśliwym.

Post to także niezwykle piękna modlitwa, nie tylko naszych ust, ale i naszego ciała. Każdy z nas został zaproszony do podjęcia na swoją miarę ofiary postu, rezygnacji, umartwienia, jako przygotowania do spotkania z Jezusem w Eucharystii.

Serce

Możemy wyróżnić jeszcze jedną przestrzeń, w której odbywa się przygotowanie – to przestrzeń serca. Nasze serce, podobnie jak instrument, dostraja się do tego, do czego jest przygotowywane. Kiedy coś przychodzi nagle, często jesteśmy zaskoczeni, bywa tak, że nie potrafimy się włączyć w to, co się dzieje.

Ile razy się zdarza, że idziemy na Mszę św. w sposób zupełnie przypadkowy, bez przygotowania do radości związanej z tym spotkaniem?

Eucharystia jest najpiękniejszym świętem, do którego serce potrzebuje się przygotować w kilku obszarach.

Pierwszy obszar dotyczy **kondycji mojego serca**: jak układają się moje relacje z bliźnimi w momencie, kiedy przychodzę na Eucharystię? Jezus chce, abym uczestniczył w Eucharystii jako ktoś, kto się pojednał z tymi, którym wyrządził krzywdę albo ze strony których doznał krzywdy.



Jezus mocno podkreśla: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim, potem przyjdź i dar swój ofiaruj” /Mt 5, 23-24/.

Nie można składać Bogu ofiary z sercem zamkniętym. Nie można gromadzić się i wielbić Boga jednym głosem, jako wspólnota, kiedy coś nas dzieli. Nie może być takiej sytuacji, że nie rozmawiamy ze sobą, ale na Eucharystii pojawiajemy się razem. Pod tym względem Eucharystia „zawiesza nam poprzeczkę bardzo wysoko”, mobilizuje nas codziennie do trudu przebaczenia, pojednania. Nie możemy tego zostawiać na później. Możemy wziąć udział w Eucharystii, jeżeli chcemy się pojednać.

Przebaczenie zachodzi we mnie, w moim sercu. Może przekraczać granice miejsca, w którym aktualnie przebywam. Mogę je okazać tym, którzy już zmarli, tym, którzy są daleko, tym, którzy nie chcą się ze mną pojednać. Mogę je okazać innym ludziom, okazując je tym, którzy są blisko mnie, przekazując mój znak pokoju z sercem pojednanym.

Serce, aby być gotowe, musi być pojednane.

„Czy istnieje coś bardziej odpowiedniego i skutecznego, by pogodzić wszystkich ludzi i wszelkie ludy, niż tryumf Eucharystii w duszach ludzi i narodów?”

/Sługa Boży papież Pius XII/

Drugi obszar dotyczy **czasu**: serce potrzebuje czasu, aby się zatrzymać, żeby mogło się uspokoić, wyciszyć. Chodzi o to, aby być „tu i teraz”.

Aby zostawić wszystkie sprawy bieżące za sobą, potrzebujemy czasu. Każdemu z nas potrzebny jest inny czas. Jednemu wystarczy 10 minut, aby się wyciszyć, inny potrzebuje pół godziny, bo żyje w takim tempie, że „długo hamuje”. Długi czas jest mu niezbędny, aby mógł się zatrzymać i „wejść” w wydarzenie. Konieczne jest zatem, by znaleźć taki czas, takie miejsce, aby uspokoić serce, wyciszyć i dobrze się przygotować.

Trzeci aspekt przygotowania serca to **zatrzymanie, poznanie i nazwanie tego, co dzieje się w moim sercu.**

Bóg miłuje mnie do końca, to znaczy, że miłuje we mnie wszystko, przyjmuje ze wszystkim, z czym przychodzę na Eucharystię. Sekret polega na tym, że Bóg „wchodzi” w to, co się przed Nim otwiera.

Zbawienie już się dokonało, ale staje się moim udziałem wtedy, kiedy zapraszam Boga do mojego serca. Dlatego to zatrzymanie, poznanie tego, co noszę w swoim sercu, stanowi niezwykle ważny element przygotowania serca do Eucharystii. Odkrywanie przed Bogiem tego, co dzisiaj najbardziej mnie zajmuje, zaprasza do spotkania Boga w moim sercu. ▶

ŚWIADECTWO

Moje doświadczenie Eucharystii

Nikt z nas nie wyobraża sobie życia na Ziemi bez słońca. To ono organizuje ruch planet naszego układu, stwarza odpowiednie warunki do życia organizmów żywych, daje nam światło i energię. Jednak, pomimo tych faktów, nie wszyscy przypisują słońcu decydującą, główną rolę w świecie, według nich jest jeszcze COŚ ważniejszego.

Należał do nich także św. Ojciec Pio. Jego zdaniem „świat może istnieć bez słońca, ale nie mógłby istnieć bez Mszy św.”. Ów wielki święty naszych czasów tym prostym, ale wymownym zdaniem nie chciał podważać budowy układu słonecznego, ale w możliwie prosty sposób ukazać nam tajemnicę Bożej Miłości, ofiarującej się nam w każdej sprawowanej Eucharystii. Eucharystii, która jest nieustannym uobecnianiem tajemnicy paschalnej.

To uobecnianie, czyli prawdziwa równoczesność między wydarzeniami, które wydarzyły się na Kalwarii dwa tysiące lat temu a wszystkimi mijającymi wiekami, także czasami, w których my żyjemy, wprawia mnie w zdumienie nad dobrocią Boga i wielkością Jego Daru.

Eucharystia może być rozumiana jako spotkanie z Jezusem Chrystusem, jako Jego ponowne narodzenie się i zamieszkanie „między nami”. Do świąt Bożego Narodzenia przygotowujemy się poprzez adwent, czas radosnego oczekiwania na przyjście Zbawiciela. W podobny sposób powinniśmy przygotowywać się do uczestnictwa we Mszy św. Adwent eucharystyczny to przede wszystkim postawa wiary. To wiara w miłość Jezusa, który nas oczekuje, który pragnie przyjść do mojego serca.

Jezus pragnie sprawowania Eucharystii, oczekuje mojej Komunii Świętej, ponieważ poprzez Najświętszy Sakrament – główne źródło łask – chce oddać mi się w pełni. W Komunii to nie tyle ja przyjmuję Jego, ale to On przyjmuje mnie takiego, jaki jestem. Przyjmuje, to znaczy akceptuje i kocha, a zarazem daje siłę do przemiany. To oczekiwanie Boga jest wielkim wezwaniem do pokory, do ponownego spojrzenia na moje życie w świetle Ewangelii.

Muszę pamiętać o słowach, które wypowiedział Pan Jezus w Kazaniu na Górze: „Jeśli więc przyniesiesz swój dar przed ołtarz i tam wspomnisz, że twój brat ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!” (Mt 5,23).

Pan Jezus łączy ofiarę Mszy św. z pojednaniem się ze wszystkimi ludźmi, dlatego moje przygotowanie do Eucharystii zakłada przegląd moich relacji i postępowania. Eucharystia staje się „obszarem czystej miłości”, jakby innym wymiarem, gdzie czas nie ma dostępu. Staje się jakby początkiem Królestwa Bożego – jego zapowiedzią, a zarazem najprawdziwszym uobecnieniem, bo przecież jest z nami „Król królów i panów Pan”. Staje się, bo muszę ciągle ją odkrywać, przeżywać, do niej dorastać i przedłużać ją w życiu powszednim.

Czasami mój udział we Mszy św. pozostawia wiele do życzenia, bo albo troski i aktualne problemy odbierają mi radość i możliwość pełnego jej przeżywania, albo koncentruję się tylko na zewnętrznych jej wymiarach. Nie zniechęcam się tym jednak, lecz wierzę, że te słabości mogą przynieść mi korzyść, jeśli tylko dobrze je wykorzystam – jeśli będę umiał wyciągnąć z nich konstruktywne wnioski. Mam nadzieję, że tak jak słońce wschodzi codziennie nad nami, tak światło Eucharystii będzie oświetlało każdy mój dzień.

Radosław

► Jeśli przychodzę na Eucharystię w stanie smutku, mówię np.: *Jezu, dzisiaj chcę oddać Ci mój smutek. Chcę oddać Ci to, z czego on się rodzi; to spotkanie/rozmowę/wydarzenie, z którego ten smutek pochodzi. Chcę Ci oddać mój lęk o moją rodzinę, bliskich. Chcę Ci oddać to, jak bardzo nie radzę sobie z różnymi nawykami, grzechem w moim życiu. Z takim stanem, „poturbowanym” sercem dzisiaj do Ciebie przychodzę. To Ci oddaję*. Panu Bogu bardzo się podoba taka prawdziwa, prosta modlitwa, która rodzi się w głębi serca. Ona otwiera serce na spotkanie z Jezusem.

Co to oznacza dla mnie?

Zostałem wyróżniony przez Boga, aby żyć jak Jego Syn. Zostałem zaproszony do szczególnie głębokiego spotkania z Nim. Przygotował do tego miejsce i czas. Poprzez Kościół uzdrowił moje serce i czeka na moją odpowiedź. Moje serce – pojednane, uciszone, otwarte – jest gotowe na spotkanie z Jezusem w Eucharystii.

Spotkanie z Bogiem prowadzi mnie do spotkania z człowiekiem. Eucharystia uczy mnie wrażliwości na pojednanie, na troskę o innych. Nie mogę brać w niej udziału i pozostawać obojętny na innych, zajmować się tylko sobą, swoimi sprawami i planami. Głębokiej więzi z Bogiem nie da się pogodzić z życiem tylko dla siebie.

Chcę żyć w przyjaźni z Bogiem i do tej przyjaźni ciągle wracam, zostawiam to, co mnie od tej więzi odciąga. Pragnę żyć blisko Boga.

Gromadząc się na Eucharystii, nosimy w sobie świadomość obecności Tego, który nas wezwał, zgromadził w swój Kościół, poucza swoim Słowem i karmi Ciałem i Krwią Przenajświętszą, aby każdy z nas, uświęcony i powołany do świętości, czynił sobie ziemię poddaną.

Eucharystia winna być największą radością i o to starajmy się w naszym codziennym życiu.

Podziękujemy dziś Panu Bogu, że ciągle chce się z nami spotykać i jest tak hojny w obdarowywaniu nas swoją obecnością. Niechaj każdy nasz gest, postawa ciała, wypowiedane słowa, a nawet święte milczenie staną się wyrazem naszego dziękczynienia Bogu, że jest z nami „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Ania i Zbyszek Kozikowscy
Konsultacja:
ks. dr Waldemar R. Macko

Modlitwa serca

Dobry Pasterzu, prawdziwy Chlebie,
Jezu, zmiłuj się nad nami.
Nakarm nas i strzeż,
Doprowadź nas do wiecznych dóbr
W krainie żyjących,
Ty, który wszystko wiesz
i możesz,
Który nas karmisz na ziemi,
Wprowadź Twych braci
Na ucztę niebieską
Do radości
Twoich świętych.
Amen.

(św. Tomasz z Akwinu)

